

Guliński, Stanisław / Rohoziński, Jerzy

"Alewizm i bektaszizm: historia i rytuał", Stanisław Guliński, Kraków 1999 : [recenzja]

Ars Regia 7 - 8/13 - 14, 289-291

1998 - 1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Roman Bugaj, *Hermetyzm*, Wydawnictwo „Orion”, Warszawa 1998, tom I ss. 296, tom II ss. 282.

Pionierskiej na naszym rynku wydawniczym pracy Romana Bugaja nie trzeba chyba przypominać czytelnikom. Obecnie ukazało się jej drugie, poprawione i rozszerzone wydanie. Najważniejszym dodatkiem, który należy odnotować, jest przedostatni rozdział, poświęcony dziejom alchemii w Polsce pod panowaniem Stanisława Augusta, drukowany uprzednio jako osobny artykuł na łamach kwartalnika „Analecta” (Roman Bugaj, *Hermetyzm w Polsce doby stanisławowskiej*, w: „Analecta” 1993 nr 2, s. 155 – 219). Z przykrością trzeba też ostrzec potencjalnych nabywców książki przed niezbyt wyraźnym drukiem i fatalną jakością reprodukowanych ilustracji, które w dodatku zostały dość niechlujnie rozmieszczone w tekście.

Michał Otorowski

Stanisław Guliński, *Alewizm i bektaszyzm. Historia i rytuał*, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 1999, ss. 156

Pojawienie się na naszym rynku pierwszej publikacji poświęconej bractwu *Bektaszi* i powiązanej z nim ludowej „herezji” tureckiej – alewizmowi musi cieszyć. Autor jest turkologiem i doktorantem Instytutu Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, książka zaś stanowi rozszerzoną wersję jego pracy magisterskiej z 1997 roku.

Specyficzna wersja islamu, którą się tu zajmuje, łączy w sobie elementy starych wierzeń ludów tureckich, szamanizmu, chrześcijaństwa i szyickiej wersji islamu w jej skrajnej postaci. „Azja Mniejsza jest *par excellence* ziemią mistycznego entuzjazmu – pisał Fernand Braudel – Towarzyszą tam sobie wojna i religia, mnożą się bractwa wojskowe (...) Takim źródłem państwo osmańskie zawdzięcza swoje pierwsze wzloty, swoje podstawy i swoją pozycję”. Trzynasty wiek w Anatolii to okres ogromnego zamętu politycznego oraz czasy rozkwitu religijności opartej „na mistycyzmie i tajemnym braterstwie”. Niewiele o nich tak naprawdę wiadomo. Wraz z kolejnymi migracjami z Azji Środkowej do Anatolii docierali derwisze i święci mężowie, swymi „cudami” zdobywali ogromny mir wśród prostych chłopów z chrześcijańsko-muzułmańskiego pogranicza. Niewiele pewnego da się powiedzieć o życiu Haciego Bektasza Veli, „założyciela” bractwa. Sami bektaszyci streszczają jego życiorys w czterech sentencjach, których wartości liczbowe odpowiadać mają faktom z życia świętego. Autor w sposób przekonujący analizuje wszystkie wzmianki historyczne dotyczące postaci Hacı Bektasza i jego następców oraz rozwoju samego bractwa i jego związków z korpusem janczarów. Niezwykle cenne są uwagi na temat oddziaływania

na bektaszizm w jego początkowej fazie hurufizmu – kabalistycznego systemu wierzeń opartego na kluczu numerologicznym do odczytywania ukrytych znaczeń w tekście Koranu, silnie zabarwionego przy tym panteizmem i antropolatrią.

Przełomowym momentem w historii bractwa był rok 1826, kiedy to sułtan Mahmud II dokonał eksterminacji korpusu janczarów i czołowych przywódców bektaszyckich. Odtąd bractwo schodzi do całkowitego podziemia, a jego członkowie zaczynają praktykować starą szyicką zasadę ukrywania swoich przekonań religijnych w obliczu zagrożenia. Nie był to jednak koniec bektaszizmu. Wręcz przeciwnie. Bractwo, działając w podziemiu, zdobywa wpływy w kręgach władzy. I tu zaczynają się dla czytelników „Ars Regii” najciekawsze fragmenty książki poświęcone związkom bektaszytów z dynamicznie rozwijającą się w Imperium Osmańskim po wojnie krymskiej masonerią. „Bektaszyci cieszyli się poparciem wolnomularzy, z którymi dzielili przecież wiele poglądów wyrażających się w umiłowaniu wolności, nonkonformizmie obyczajowym i religijnym. Rytuały bractwa i obrządkie masonie wykazują wiele zaskakujących podobieństw (...) Bektaszyci często twierdzą, iż wolnomularze zapożyczyli te elementy z ich tradycji” – pisze autor. Warto tu przypomnieć, że wybitni przedstawiciele ruchu młodoosmańskiego, jak Namik Kemal, Abdülhak Hamid i Talaat Paşa łączyli bektaszizm z wolnomularstwem. Ale historyk nie ma tu łatwego zadania. „Niestety, ten niezwykle interesujący okres w historii bractwa jest wyjątkowo słabo udokumentowany – twierdzi Guliński – Bektaszyci, nauczeni smutnym doświadczeniem, nawet wtedy gdy posiadali nieformalne poparcie dworu i masonów, nigdy nie rezygnowali z zasad konspiracji...” Zachowywać musieli ją także po 1925 roku, kiedy to laicka Republika Turecka Atatürka zakazała działalności wszystkich bractw religijnych. Ojczyznę bektaszizmu stanie się odtąd Albania. Odgrywał on tam znaczącą rolę w życiu politycznym, a przedwojenna konstytucja albańska uznawała bektaszizm za jedną z oficjalnych religii kraju. Tragedia zaczęła się oczywiście wraz z przejęciem władzy przez komunistów.

Tyle o historii. Dalej mamy do czynienia z niemniej interesującym materiałem etnograficznym. Autor opisuje ważniejsze rytuały, w których uczestniczył podczas swego pobytu w Mannheim pośród alewickiej diaspory. Wydaje się jednak, że zbyt pochopnie przenosi on spostrzeżenia dotyczące środowisk emigracyjnych na całą społeczność. „Spotykając alewitę można mieć pewność, że jest sympatykiem lewicy”. Tak, ale w latach siedemdziesiątych... Po roku 1980 wśród tureckich alewitów daje się zaobserwować pewien zanik sympatii lewicowych. Inteligencja alewicka na nowo definiuje swoje religijne korzenie. Alewizm staje się „tureckim” islamem, bardziej „tolerancyjnym”, „egalitarnym” i „postępowym” od tego „zwykłego”, arabskiego. Dochodzi do zbliżenia z kurdyjską PKK, nie dla jej komunizmu, ale „kurdyjskości” – soli w oku państwa tureckiego. Laicka

Turcja przynosi bowiem prawie same rozczarowania i jednym, i drugim. Masakry z 1980 i 1993, ze współudziałem tureckiej policji to tragiczne potwierdzenie niepowodzenia koncepcji świeckiego narodu tureckiego. Przynależność religijna odgrywa nadal w Turcji ważną rolę. Cały czas niedobrze jest być „heretykiem”. Alewici zaczynają postrzegać siebie jako osobny „naród”. Tradycyjne życie religijne nie zanika jednak zupełnie, jak chce autor. Niewielu już można spotkać przedstawicieli dziedzicznej kasty „kapłańskiej” alewitów – to prawda. Materiał antropologiczny wskazuje raczej na powstawanie pewnego typu religijności „spontanicznej”, bardziej prywatnej, rodzinnej.

Niewielka książka Gulińskiego jest z pewnością bardzo wartościową pozycją dla każdego zainteresowanego ezoterycznym islamem, islamem bractw, tajemnicy i mistyki. Autor sięga do mało znanej u nas literatury przedmiotu w języku tureckim. To ważne. Oby więcej takich prac na naszym rynku!

Jerzy Rohoziński

Roland Edighoffer, *Różokrzyżowcy*, tłum. Katarzyna Marczevska, Oficyna Wydawnicza „Volumen”, Warszawa 1998, ss. 214.

Zasłużona w propagowaniu francuskiej humanistyki Oficyna Wydawnicza „Volumen” rozpoczęła w roku 1998 publikację książek ze znanej na całym świecie serii „Que sais – je?”, nadając polskiej edycji nazwę „alfa omega”. Jako pierwsza – co należy odnotować z zadowoleniem – ogłoszona została praca Rolanda Edighoffera *Różokrzyżowcy*. Książka ta zasługuje na rekomendację z wielu powodów. Po pierwsze dlatego, że autorowi udało się uniknąć – częstego w wypadku opracowań pisanych dla najszerszego grona czytelników – infantyilizowania wykładu. Po drugie, monografia Edighoffera może służyć zarówno jako wprowadzenie, jak i repetytorium, w pełni zasługując na miano „książki dla studenta i dla docenta” (by użyć formuły ukutej niegdyś przez profesor Ewę Wipszycką). Po trzecie wreszcie, *Różokrzyżowcy* są pierwszą tego rodzaju monografią bractwa w języku polskim.

Kilka słów o samej książce. W części pierwszej streszczone zostały fundamentalne teksty Różokrzyżowców: *Fama*, *Confessio*, i *Chymische Hochzeit*; omówiono również pokrótce wrażenie, jakie wywarła w ważniejszych państwach Europy ich publikacja oraz kwestię autorstwa tych utworów i genezy całego ruchu. Część druga zawiera zarys mitycznych dziejów bractwa. Pod tym nieco mylącym określeniem kryją się nie tylko rozdziały poświęcone legendarnym przodkom i prekursorom. W części drugiej